PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, czwartek 7 sierpnia 1930 r. Nr. 179

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, Z. S. R. R. A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Berliner Tageblatt 6.VIII. w koresp. z Rygi omawia kłopoty państw bałtyckich i podkreśla, że Łotwa chce być ściśle neutralną i odrzuca wiązanie się z grupami państw agresywnych. Tak ona, jak i Estonja i Litwa — zdaje się — dążą do tego, aby ich neutralność zagwarantowały Rosja, Niemcy, Anglja i Francja. Autor zaznacza, że zapewne nie istnieje bezpośrednie zagrożenie Polski ze strony Rosji. Raczej należałoby się obawiać, że w razie większej rewolty chłopskiej na Ukrainie polskie sfery nacjonalistyczne uprawiałyby akcję nad przyciągnięciem Ukrainy w sferę polskich wpływów. Położenie Łotwy w takim wypadku byłoby b. ciężkie. Państwa bałtyckie zagrożone są podziemną robotą Trzeciej Międzynarodówki, ale zorganizowały przeciwko niej specjalne korpusy ochrony porządku z organizacyj b. wojskowych.

Dziennik podnosi, że niezależnie od istnienia czy nieistnienia gwarancyj Sowiety zapewne nie zaryzykują podboju państw bałtyckich, aby jeszcze bardziej nie podnieść prądów antybolszewickich w świecie.

Dalej dziennik podnosi, że Finlandja jest teraz izolowana i taka polityka Finlandji usprawiedliwiona jest bądź przez jej położenie geograficzne, bądź też może i przez to, że w obecnej chwili nie ma ona przed sobą innych możliwości.

Musu Vilnius 6.VIII (pismo nad. przez radjostację kowieńską, poświęcone sprawie odzyskania Wilna przez Litwę). Nawiązując do głosów prasy polskiej, która uważała odsunięcie Woldemarasa od rządu za objaw pomyślny dla nawiązania stosunków polsko - litewskich, red. Uzdavinys zwrócił się z dłuższą mową pod adresem Polaków, podkreślając, że ci ostatni mylą się ogromnie, sądząc, że usunięcie Woldemarasa przyczyni się do zmiany stanowiska Litwy w kwestji wileńskiej, bez rozstrzygnięcia której, jak wiadomo, nie jest do pomyślenia nawiązanie stosunków pomiędzy obu krajami. „Litwini już niejednokrotnie — mówił Uzdavinys — zwracali się do was, Polacy, wykazując, że podstawą porozumienia polsko-litewskiego jest zwrócenie Litwie Wilna", niezrozumiałe przeto jest zgoła — zdaniem Uzdavinysa — to, że Polacy dotychczas wierzą w możliwość zrezygnowania przez Litwę z jej słusznych praw do Wilna, do którego Polska ma tylko prawo grabieżcy, niestety, w obecnym momencie będące silnym argumentem w rękach rządu polskiego.

Pozatem Uzdavinys informował o projektowanem przez „Związek Odzyskania Wilna" utworzeniu „Banku Odzyskania Wilna", tłumacząc, że bez środków pieniężnych nie jest możliwe do urzeczywistnienia nawet rzecz mała, nie mówiąc już o rzeczy tak ważnej, jak odzyskanie Wilna z rąk polskich. Myśl utworzenia takiego banku spotkała się jednak w opinji litewskiej z wielką krytyką. Wysunięto nowy projekt zdobycia środków na rzecz odzyskania Wilna, a mianowicie przez utworzenie „Żelaznego Funduszu Wilna", z którego możnaby było skorzystać tylko w chwili dojścia do aktywnej walki o Wilno.

W końcu Uzdavinys informował szeroko o działalności poszczególnych oddziałów „Związku Odzyskania Wilna", nawoływał słuchaczy do wytężenia działalności w oddziałach, zwrócił się z apelem do Litwinów amerykańskich, goszczących na Litwie, by podjęli walkę o Wilno na terenie amerykańskim, wreszcie przypomniał, że minęło 10 lat od zawarcia umowy moskiewskiej, na podstawie której Sowiety przyznały Wilno Litwie i że przeto Litwini ani na chwilę nie powinni ustawać w walce o odzyskanie Wilna z rąk polskich, gdyż posiadają do niego prawo, przyznane im przez potężne Sowiety.

POLSKA A GDAŃSK.

Journal de Genève 6.VIII. zamieszcza korespondencję Wiliama Martina o Gdyni, datowaną z Gdań-

ska. Mówiąc o ogromnej pracy, włożonej w budowę tego „nowoczesnego i doskonale zaopatrzonego w urządzenia techniczne portu", Martin oddaje sprawiedliwość polskiej przedsiębiorczości i talentowi organizacyjnemu. Dalej autor zastanawia się nad skutkami, jakie powstanie nowego portu polskiego wywołać może dla Gdańska. Zdaniem Martin'a, ruch portowy w Gdańsku niewiele się zmniejszył, jednak handel W. Miasta przechodzi ostry kryzys. Dalej powtarza Martin znany argument senatu W. Miasta o tem, że Polska przesyła przez Gdańsk towary ciężkie, a zwłaszcza węgiel, które, zwiększając dane statystyczne o ruchu portowym, nie pozostawiają Gdańskowi „nic prócz kurzu".

Dalej pisze Martin: „Polska nietylko ustanowiła monopole na zboże, jaja, mięso i masło, które wykluczają zyski W. Miasta, ale pozatem udzieliła dla niektórych towarów szczególnych nadzwyczaj korzystnych przywilejów w porcie gdyńskim". Punkt widzenia Polski wydaje się Martinowi zrozumiały, ale niemniej zrozumiały jest punkt widzenia Gdańska, który traci korzyści ekonomiczne, wynikające z sytuacji W. Miasta, a zachowuje ciężary polityczne.

Danziger Landeszeitung 5.VIII., komentując przebieg rozprawy i oświadczenia przedstawiciela Polski p. Rundsteina przed stałym Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze na temat, czy W. M. Gdańsk może być członkiem Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie, pisze m. inn.: Wywody, wygłoszone przez przedstawieciela Polski należy stanowczo odeprzeć. Dowodzą one ponownie z całą wyrazistością, że Polska w dalszym ciągu odmawia uznania Gdańska za samodzielne państwo oraz, że świadomie dąży do tego, aby pozyskać w Gdańsku coraz więcej wpływów i uczynić Gdańsk coraz bardziej zależnym od siebie. Nie można też dopuścić do tego, aby Polska po otrzymaniu reprezentacji zewnętrzno-politycznych interesów W. M. Gdańska otrzymała obecnie przedstawicielstwo gospodarczych interesów Gdańska. Gdańsk bowiem posiada już dosyć dowodów, że Polska reprezentowała interesy zewnętrzno-polityczne W. Miasta nie w jego interesie, lecz w tym kierunku, jak tego wymagały interesy Polski — często sprzeczne z interesami Gdańska.

POLSKA A NIEMCY.
POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

Journal de Genève 6.VIII. zamieszcza korespondencję Williama Martina z Królewca, omawiającą sytuację Prus Wschodnich, która wydaje się Martin'owi fatalną pod względem gospodarczym. Dowodzi on, że kraj ten zasadniczo rolniczy znalazł się nazajutrz po inflacji bez długów, obecnie zaś od roku 1925 Prusy Wschodnie zaciągnęły na przeszło miljard marek zobowiązań hipotecznych, które to zadłużenia przekroczyły zadłużenie przedwojenne. Statystyki wykazują, że Prusy Wschodnie produkują przeciętnie o 12 proc. drożej niż w Niemczech, a sprzedają o 12 proc. taniej. W tych warunkach zrozumiałe jest, że Prusy Wschodnie egzystować nie mogą. Jeżeli chodzi o sam port Królewiec, to obecny ruch portowy przedstawia tylko 70 proc. ruchu przedwojennego. Z drugiej zaś strony daje się odczuć bardzo znaczna emigracja i dość poważne bezrobocie. Ale, zdaniem autora, jeżeli się weźmie jako przyczynę tego stanu rzeczy istnienie „korytarza" gdańskiego, to sprawę nazbyt upraszcza się. O kwestji „korytarza" mówi się daleko mniej w Królewcu niż w Berlinie. Już przed wojną sytuacja gospodarcza Prus Wschodnich była opłakana. Składały się na to ciężkie warunki geograficzne i znaczna odległość od centrum rynkowego. Z tego względu Prusy bardziej odczuły kryzys rolniczy, który panuje na całym świecie.

Niemcy po wojnie prowadziły politykę intensyfikacji produkcji, która dla Prus Wschodnich miałą jaknajgorsze skutki, gdyż zainteresowane kapitały nie rentują się i zadłużenie pozostaje, z drugiej strony, Królewiec żył przeważnie z tranzytu towarów, pochodzących z Rosji, co dziś zmniejszyło się znacznie.

Martin jest zdania, że poprawa sytuacji w Prusach Wschodnich zależna jest od polskiej polityki celnej i kolejowej. Zastanawiając się nad konsekwencjami powojennej zachodniej granicy Prus Wschodnich Martin dochodzi do wniosku, że zmiany te mają znaczenie przedewszystkiem psychologiczne. Wydaje się bowiem autorowi, że wskutek propagandy ludność Prus Wschodnich jest w panice „i ludzie się boją, szczerze boją się chimery: zdobycia przez Polskę". Ten stan rzeczy powoduje podrożenie kredytów, gdyż trudno znaleźć chętnych na ulokowanie pieniędzy w prowincji „którą Polacy duszą i na którą zamierzają napaść".

Kończąc swój artykuł, Martin stwierdza, iż „Prusy Wschodnie zamierają nietyle przez istnienie korytarza, ile przez wojnę moralną, polityczną i ekonomiczną między Polską i Niemcami; istnienie korytarza jest tylko wtórną przyczyną tej wojny".

Le Journal 5.VIII. omawia wizytę francuskich ministrów w Polsce i podkreśla fakt zawarcia konwencji lotniczej, jako znak zrozumienia przez obydwa narody, że siły ich łączą się za pomocą morza i powietrza. W obecnej chwili, kiedy niewiadomo jest czem skończy się wewnętrzny kryzys w Niemczech, i czy zwyciężą tam partje porządku, przypomnieć należało, że tak na Wiśle, jak i na Renie, muszą być szanowane ustanowione granice, tym więcej, że dziesięcioletnie doświadczenie dowiodło, że nie szkodzą one bynajmniej legalnym interesom Niemiec. To jest sens wizyty francuskich ministrów w Polsce.

Le Temps 5.VIII. omawia politykę zagraniczną Polski i stwierdza, że wewnętrzne trudności z jakiemi się zmaga Polska nie wpłynęły bynajmniej na politykę zagraniczną, która pod egidą p. ministra Zaleskiego idzie w kierunku konsolidacji stanowiska Polski na zewnątrz i popierania organizacji pokoju. Kierownicy polskiej polityki zagranicznej mają zrozumienie dla nowego porządku międzynarodowego i potrafią z wielką zręcznością dostosowywać interesy, wymagania i potrzeby Polski do ogólnej polityki solidarności europejskiej, przez co bezwzględnie oddają dobrą przysługę swej ojczyźnie. Dowody tej dobrej woli pokojowej mamy na każdym kroku tak w Genewie, jak i po za Genewą. Autor cytuje tu wysiłki w kierunku zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, utrzymania stosunków z Sowietami i dążenie do porozumienia się z Litwą, pomimo podburzeń moskiewskich i niemieckich na Litwie.

„Le Temps" konkluduje: „W Kownie spostrzegą się w końcu, że podwójna gra niemiecka stanowi niebezpieczeństwo dla młodej republiki litewskiej o-

[illegible]

[illegible]

[illegible] zobowiązań angielskich, które [illegible] przez [illegible]

[illegible] Prusy Wschodnie [illegible] 12 proc. [illegible] z Niemcami a sprzedała [illegible] 12 proc. towarów. W tych warunkach trzeba się liczyć, że Prusy Wschodnie wytrzymać nie mogą. Jeżeli chodzi o sam port Królewiec, to obecny ruch portowy [illegible] tylko 30 proc. ruchu przedwojennego. Z drugiej strony daje się odczuć [illegible] e-migracji i dość poważne bezrobocie. Ale [illegible] autora [illegible] się [illegible] jako przyczyny tego stanu

raz, że Litwa nie może bezpiecznie rozwijać się inaczej, jak zbliżając się do Polski i współpracując z nią z całem zaufaniem. Serdeczne stosunki polsko - litewskie narzucają się nietylko przez więzy, łączące te dwa narody, dzięki całym wiekom wspólnej historji, ale także przez konieczność bronienia najżywotniejszych interesów obu narodów. Nie należy się upierać przy polityce, którą potępia zdrowy rozum. Litwa winna sama zdecydować o swoim losie, wybierając między przyjaźnią polską i współpracą z nią, przy zachowaniu godności i niezależności państwowej z jednej strony, a całkowitem uzależnieniem się od Niemiec i zrzygnowaniem z nadziei roztopienia się w bloku germańskim z drugiej strony".

Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz 5.VIII. polemizuje z art. „Temps" o położeniu na Litwie i wpływie Niemiec na stosunki polsko-litewskie i podkreśla, że to pismo dochodzi do wniosków, które zdradzają „znamienną nieznajomość sytuacji", jeżeli chodzi o Kłajpedę i stosunki polsko - niemieckie. „Temps" — pisze autor — widocznie dąży w związku z zaognionemi zagadnieniami do nagonki na Niemcy i nie wzdraga się nawet w swej nieznajomości tych zagadnień wygłaszać twierdzenia, które nie mają wszelkich podstaw ani pod względem rzeczowym ani historycznym. Inaczej bowiem nie dadzą się objaśnić zupełnie sprzeczne ze sobą przedstawienia „Tempsa".

„Korrespondenz" wyraża żal, iż tego rodzaju wywody udostępnia się opinji publicznej.

Der Tag 4.VIII. wyraża swoje niezadowolenie ze sposobu, w jaki został załatwiony incydent lotniczy na polsko - niemieckiej granicy podkreślając, że Niemcy mają tylko samoloty pasażerskie. Rząd niemiecki, według dziennika, nie powinien był przyjąć „wykrętnych" polskich tłomaczeń, które do niczego nie obowiązują.

Wisty 1.VIII. zamieszczają w streszczeniu wywiad, udzielony parzez posła Niedziałkowskiego czechosłowackim „Lidovym Novinom", zaznaczając, że wywiad ten jest dowodem, że P.P.S. w zagadnieniach polskiej polityki zagranicznej solidaryzuje się całkowicie z „rządem pułkowników". Jako szczególnie charakterystyczną okoliczność „Wisty" podkreślają fakt podania wywiadu posła Niedziałkowskiego do prasy polskiej przez A.T.E., która, zdaniem „Wisty", jest związana z polskiem ministerstwem spraw wojskowych.

Il Giornale d'Italia 3.VIII. w kor. z Warszawy donosi, że gest opozycji w Krakowie nie odniósł skutku a rząd lekceważy go, pozbawiając w ten sposób opozycję powagi. Nazewnątrz okazuje rząd dużą ruchliwość, której świeżym objawem jest zwołanie konferencji rolniczej w Warszawie, obejmującą kilka państw od Bałtyku do Bałkanów. Zadaniem konferencji będzie ograniczenie współzawodnictwa, normalizacja wytwórczości rolniczej, wzajemna pomoc i udoskonalenia w rolnictwie. Inicjatywa Polski obejmuje także państwa mające przeciwieństwa politycz-ne, jak Bułgarja i Węgry z jednej strony a Mała Ententa z drugiej. Mimo to w Niemczech dopatrzono się w tym kroku Polski posunięcia przeciw Niemcom. Polska mu tu rolę górującą, nietylko jako państwo rolnicze, ale jako państwo rolniczo-przemysłowe, o znacznie rozwiniętym przemyśle. Ta inicjatywa Polski jest niemile widziana w Pradze, podobnie jak niemile dotknęło Pragę niezaproszenie jej na konferencję w Sinaia. Wzrost znaczenia Polski w Europie wschodniej idzie równolegle z upadkiem znaczenia Czechosłowacji, której rola widocznie się obniża. Polska też nie żywi szczególnej sympatji dla Czechosłowacji, od czasu najazdu bolszewickiego, kiedy Czechosłowacja nie zgodziła się na przewóz broni dla Polski. Włochy są zbyt różne swoim charakterem od bloku konferencji warszawskiej, ale mogą z niej odnieść korzyści w zakresie przeciwstawienia się bloku przewadze państw przemysłowych.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Matin 5.VIII. podaje artykuł Sauerweina, w którym wyraża on zdziwienie, że w Niemczech ludzie kłócą się o dogmaty i nie widzą grożącego im wszystkim niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwem tem jest partja Hitlera, która zyskuje coraz większy posłuch. Dla lepszego oświetlenia charakteru tego stronnictwa autor przytacza kilka punktów jego programu, a mianowicie: Kara śmierci za próby rozbrojenia materjalnego, fizycznego, lub moralnego, ciężkie roboty za zbliżenie z „żydowską sprawą", konfiskata mienia niezarobionego osobiście, konfiskata ziemi bez odszkodowania, bezwzględna walka z planem Younga i wojna odwetowa z Francją przy pomocy Sowietów. Niewielu trzeźwych ludzi stara się usilnie zgrupować umiarkowane partje i zwracają się do Hindenburga z propozycją, ażeby zechciał się poinformować u „Reichswehry", czy ma ona ochotę wystąpić równie energicznie przeciw Hitlerowcom, jak to zrobiła przeciw komunistom. Wobec tego powyższego Francja powinna życzyć sobie ukonstytuowania lewicowego demokratycznego rządu, inaczej katastrofa niemiecka rozleje się po za granice Niemiec.

Deutsche Allg. Ztg. 6.VIII. podaje artykuł dr. Fr. Mariaux p. t. „Perspektywy aktywnej polityki zagranicznej", w którym dowodzi, że obecna generacja w Niemczech, zmęczona wojną, odziedziczyła zbyt trudne zadanie odrodzenia powojennych Niemiec i dlatego należy zwrócić całą uwagę na młodzież. Generacja rządząca dzisiaj wysiliła się tylko w tym kierunku, by prowadzić politykę zagraniczną, która grozi narodowi niemieckiemu ugrzęźnięciem w leniwym kwietyźmie.

L'Action Française 5.VIII. zamieszcza artykuł J. Bainville'a zwalczający politykę pacyfistyczną, a zwłaszcza wysiłki Herriot'a w kierunku porozumienia z Niemcami i twierdzi, że z tamtej strony Renu rozumieją pacyfizm oparty na nienaruszalności traktatów, jako interesowny, a mianowicie, że zwycięzca powinien unikać wszelkich okazyj, które by mogły zakwestjonować jego zdobycze. Takim „pacyfistą" był Bismark w 1870 r. z obawy przed utratą Alzacji i Lotaryngji. Dla Niemców pacyfizm Herriota jest taki sam. Francuscy pacyfiści nie widzą pozatem, że demokracja niemiecka topnieje z dnia na dzień i znika w nowej „partji państwowej", która jest partją kanclerza reakcji Brüninga i Hindenbruga. Niemcy widzą to za-

ćmienie umysłów francuskich i nabrawszy odwagi od czasu ewakuacji Nadrenji, domagają się w ostry sposób nie wtrącania się do ich spraw.

MEMORJAŁ BRIANDA.

The Chicago Daily Tribune 2.VIII. zamieścił artykuł Henry Wales'a, w którym autor informuje, że na memorjał Brianda odpowiedziało 27 państw. Brak jest tylko odpowiedzi Szwajcarji, która ma nadejść w ciągu najbliższych dni. Briand zajęty jest obecnie przygotowaniem nowego memorjału, który ma być odpowiedzią na zastrzeżenia poszczególnych państw. Nowy memorjał ma być gotów w ciągu dwóch tygodni. Wg. autora, Briand jest zadowolony z otrzymanych odpowiedzi, mimo krytyki zawartej szczególnie w odpowiedziach Anglji, Niemiec i Włoch. Z odpowiedzi Małej Ententy, Polski oraz innych satelitów Francji Briand jest zupełnie zadowolony, mimo iż pomiędzy temi odpowiedziami panują duże rozbieżności.

La Tribuna 3.VIII. twierdzi, że Francja swojemi pomysłami utrwalenia pokoju i ciągłem poruszaniem zagadnienia zabezpieczenia nie pomaga pokojowi lecz utrzymuje raczej ciągłą niepewność, co mogłoby być usprawiedliwione u państwa pokrzywdzonego przez wojnę, ale nie u Francji, która zdobyła dzięki wojnie największe korzyści i powinna się starać o pokój, zabezpieczający jej stan posiadania. Swoim niepokojem wywołuje Francja odgłosy wśród zwyciężonych, nie zdając sobie sprawy, że nie wojnę trzeba zlikwidować, ale niespókojny stan powojenny.

IMPERJUM BRYTYJSKIE.

Le Temps 3.VIII. omawia bilans polityki labourzystów w związku zamknięciem sesji parlamentarnej. Dziennik dodaje, że bilans ten wypada dość ujemnie. Najważniejszym z niewielu dodatnich punktów jest zawarcie traktatu morskiego z Ameryką, a i ten okaże się dopiero wtenczas rzeczywiście pożytecznym, kiedy Francja i Włochy, po ostatecznem porozumieniu się pomiędzy sobą, dołączą się do niego. Nie trzeba zapominać, że dobrze zgrana polityka pomiędzy Londynem i Washingtonem jest trudna do przeprowadzenia, gdyż Stany Zjednoczone uchylają się zawsze od mieszania się do spraw europejskich, o ile nie wchodzą w grę ich interesy, a los Anglji mocno jest związany z Europą. Pozatem istnieje cała serja faktów bardzo ujemnych, jak np. wznowienie stosunków z Sowietami, sprawy egipskie, indyjskie, pewien rozdźwięk w dziedzinie gospodarczej pomiędzy dominjami i Imperjum, spowodowany walką między protekcjonizmem i wolnym handlem. Najcięższym jednak problematem do rozwiązania jest obecnie bezrobocie, obejmujące prawie 2 miljony ludności; zwalczania tej klęski okazały się najzupełniej bezskuteczne. Musi się to odbić na labourzystach tem silniej, że Mac Donald, nie licząc się z tem, że bezrobocie zależy od tysiąca przyczyn, których ani jeden człowiek, ani jedna partja usunąć nie są wstanie, wystąpił podczas ostatnich wyborów z twierdzeniem, że jedynie metody socjalistyczne mogą uzdrowić sytuację. Ta lekkomyślność musi się zemścić na Labour Party.

ABC 29.VII. zwraca uwagę, że bezrobocie w Anglji wzrosło w ciągu roku pod rządami Labour Party o 800.000 ludzi, co dowodzi, że środki, stosowane przez rząd, są nieskutecznie lub wprost szkodliwe.Rząd ułatwił pobieranie zasiłków przez bezrobotnych, obciążając tem budżet państwa i niszcząc majątek narodowy.

ZBROJENIA MORSKIE I LĄDOWE.

L'Echo de Paris 5.VIII. donosi, że admiralicja brytyjska jest mocno zaniepokojona z powodu bliskiego spuszczenia na wodę nowego krążownika niemieckiego „Ersatz Preussen". Krążownik ten jest zaopatrzony w nadzwyczajne ulepszenia, tak, że żaden okręt na świecie nie może rywalizować z nim. Może on np. zrobić 18.000 mil bez zawijania do portu (największy okręt angielski robi 10.400 mil w tych warunkach). Admiralicja angielska twierdzi, że „Ersatz Preussen" wprowadza nowy czynnik do strategji morskiej.

The Daily Telegraph 4.VIII. pisze z powodu budowy nowych okrętów wojennych przez Amerykę i Japonję, że według informacyj zupełnie wiarogodnych te państwa zakreśliły sobie na najbliższą przyszłość ogromny program wojenny na morzu, a tymczasem Anglja czyni starania w kierunku rozbrojenia i przygotowuje nowe propozycje w sprawie rozbrojenia na morzu.

Ameryka w programie morskim na lata 1931-36 przewiduje budowę 19 krążowników po 10 i 9,5 tysięcy ton, gdyż londyński traktat nie pozwala budować okrętów linjowych ponad 10 tysięcy ton. Koszt budowy nowych okrętów wyniesie 200 miljonów dolarów.

Japonja wprowadziła też nowy plan rozbudowy floty wojennej, który jeszcze nie został nawet oficjalnie przyjęty, a obejmuje budowę licznych okrętów wojennych.

Podobno wkrótce mają się rozpocząć tajne układy między Japonją a Ameryką dla uzgodnienia poglądów w tych sprawach.

Dziennik podnosi, że w porównaniu z temi projektami angielski plan morski jest b. mały i wobec tego należałoby go poddać rewizji.

Corriere della Sera 1.VIII. w art. wst., nawiązując od artykułów Poincarégo w prasie amerykańskiej i francuskiej, twierdzi, że jego niepokój o bezpieczeństwo Francji dowodzi, jak stosunki francusko - niemieckie do znudzenia poruszają Europę. Tak było zawsze i jest nadal, tylko różnica jest ta, że dziś występuje trzeci ważny czynnik w postaci Włoch. Zastępują one Anglję, którą coraz bardziej pochłaniają zainteresowania pozaeuropejskie a po części także Rosję, która dziś nie bierze udziału w życiu dyplomatycznem i nie prędko będzie w niem uczestniczyła. Autor przypomina to ze względu na zbliżającą się dyskusję w Genewie, zaznaczając, że Włochy, chociaż chcą pokoju, uważają za konieczne pewne zmiany w układach pokojowych, gdyż pokój oparty na zbrojeniach nie jest pewny. Do zapewnienia pokoju konieczne jest zmniejszenie zbrojeń, które wywoła zaufanie między narodami, bez którego wszelkie układy pozostaną bezskuteczne.

Lietuvos Aidas 1.VII. w art. wst., omawiającym możliwości wybuchu wojny wobec intensywnego zbrojenia się mocarstw, pomimo głoszonych przez nie haseł pokojowych, pisze, że państwa małe nie powinny pozostać w tyle jeśli nie pod względem nowoczesnego uzbrojenia lądowego i morskiego, niedostępnego dla nich, to przynajmniej w dziedzinie przysposobienia wojennego, a to bynajmniej nie w jakichbądź celach imperjalistycznych lub militarystycznych, lecz wyłącznie w obronie swego istnienia.

Drukarnia „KADRA". Długa 50, tel. 186-30.

Drukowano na prawach rękopisu.